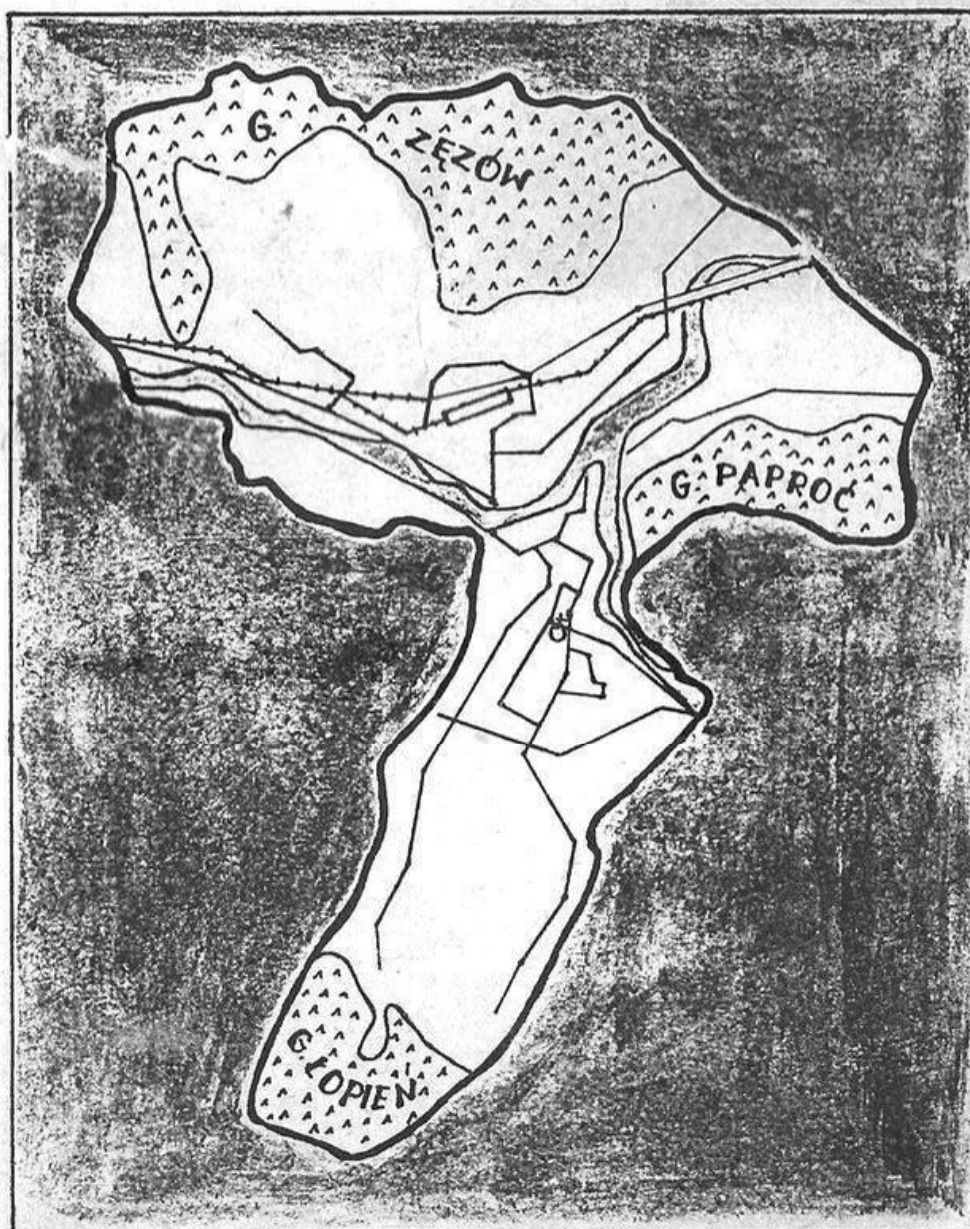


GŁOS TYMBARKU

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

PISMO NIEZALEŻNE

TYMBARK RI 1990 NR 1





"Pokoje Boże, który przewyższa wszelki umysł będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie". /Flp 4,7/ - słowa św. Pawła wyjęte z Listu do Filipian, które będą stanowić hasło na ten roznoczynający się nowy rok.

W ubiegłym roku duszpasterskim, rozważaliśmy ważność naszego dziedzictwa duchowego, któremu na imię Polska, jak to wyraził się Ojciec Święty Jan Paweł II podczas I swej pielgrzymki. W obecnym roku przeżywamy rocznicę wybuchu II wojny światowej. Rocznicą napaści na Polskę skłania nas do zatrzymania się swoją myślą nad zagadnieniem, które jest tak ważne - nad zagadnieniem pokoju...

Całe życie nasze ma o tyle sens, o ile ono jest właśnie w służbie tego Bożego pokoju, który przerasta umysł. Wtedy tylko życie nasze nabiera sensu. Tylko wtedy my możemy mieć prawdziwy wkład w to olbrzymie dzieło pokoju i być naprawdę ludźmi szczęśliwymi....

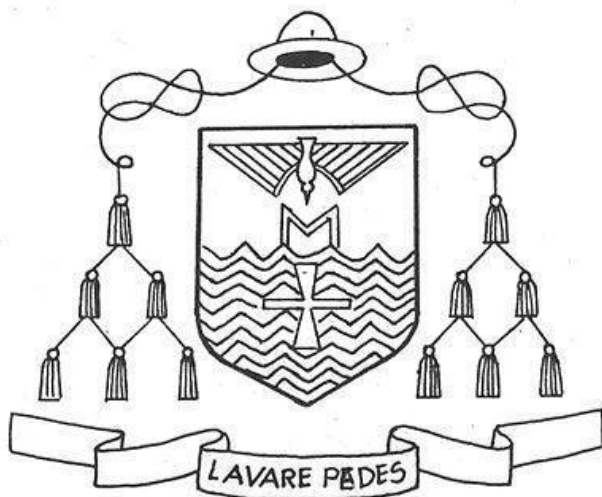
Przed każdym z nas staje Chrystus jak przed Samarytanką i mówi: "Gdybyś ty poznała dar Boży..." /Por. J 4,10/.

To pytanie Chrystus Pan zadaje dzisiaj Kapłanom, Biskupom, Kościołowi.

Tym darem Bożym jest przede wszystkim "Pax Christi" - pokój Chrystusowy, który nam daje Chrystus, którego ludzie w świecie żyjący zrozumieć nie mogą, gdyż jest on tworem Bożej łaski. A jako twór Bożej łaski przekracza, przewyższa wszelki umysł.

/z programu duszpasterskiego 1989/90

Ks. Arcybiskup Jerzy Ablewicz/



Od redakcji

Słowo jest wielką tajemnicą - pisał Jan Parandowski. Nikt nie zna jego początków, ale już starożytni wierzyli, że jest darem Boga danym ludziom dla ich wzajemnego porozumienia się.

Słowo jest początkiem wszystkiego. Sam Bóg posłużył się Słowem dla objawienia się światu. Ten fakt zapisał święty Jan Ewangelista "Na początku było Słowo... wszystko przez Nie się stało .../1.1.1.3/". Słowo jest zatem również przyczyną stwórczą. Jak Słowo Boga jest objawieniem Jego Ducha i Jego dzieła, tak słowo człowieka, jako dar boski jest również objawieniem bogactwa ludzkiego ducha i jego działania. W słowach wyraża się ludzka myśl i ludzkie zamierzenia. Niczego nie zdziałamy jeżeli wcześniej naszych zamiarów nie wyartykułujemy słowami. Temu celowi ma służyć nasze Pismo. Tu możemy i powinniśmy wyrażać nasze myśli i przekonania, nasze pomysły i zamierzenia.

Czasy dzisiejsze są wielkim wyzwaniem do działania skierowanym do wszystkich.

Wszyscy zatem zobowiązani jesteśmy do formułowania odpowiedzi na wyzwanie czasu. Na łamach tego Pisma będziemy mieli możliwość wyrażania naszych odpowiedzi, naszych postaw. Kwartałnik ten będzie zatem naszym wspólnym forum, dostępnym dla wszystkich - będzie głosem obywatelskim. Charakter tego Pisma formować będą sami Obywatele.

Inicjatorzy, stanowiący obecnie Redakcję czasopisma, zwracają się do wszystkich Obywateli Tymbarku z serdecznym zaproszeniem do współpracy, do współtworzenia naszego społecznego i obywatelskiego środowiska, do tworzenia naszej bliższej i dalszej przyszłości.

Spróbujmy naszych sił, spróbujmy sami tworzyć i kształtować uwarunkowania naszego jutra, jutra naszej pracy i naszego życia. Wagę może mieć tu każdy nasz pomysł, każda myśl, każde słowo. Na początku wszelkiego dzieła było i jest zawsze słowo. To dar Boga, to wielka tajemnica i siła twórcza.

REDAKCJA

**List
Z
Taizé
1990**

*Chrystus Zmartwychwstały jest blisko ciebie.
I podnosi się w tobie jakby głos wewnętrzny,
a tym głosem jest modlitwa. Gdy twoje usta
milczą, twoje uyciszone serce, całkowicie otwarte
przed Bogiem, słucha...*

Nasza droga do "Kserokopiarki"

Tymbark, dnia 1989-11-02

OO

DYREKCJI ZAKŁADU ROŚLIN-SPOŻYWCZEGO

" IGŁOPOŁ "

w T y m b a r k u

W związku z apelem prezydenta naszego kraju Wojciecha Jaruzelskiego, jak i Pana premiera Tadeusza Mazowieckiego oraz przedstawicieli wielu sił społecznych w naszej ojczyźnie, chcemy jako środowisko ziemi tymbarskiej, włączyć się w nurt społecznego działania, ale też pobudzać innych. Jest to zadanie niezmiernie trudne.

Warunkiem jakiegokolwiek społecznego działania, jest wymiana informacji pomiędzy różnymi grupami, związkami, organizacjami społecznymi, a także samym społeczeństwem.

Możliwości informacji w naszym środowisku są na bardzo niskim poziomie, gdyż brakuje podstawowych środków. Zrodziła się myśl, aby zaczątkiem skromnej informacji terenowej stał się biuletyn, pismo informacyjne o profilu społeczno-kulturalnym.

Jest grupa młodzieży naszej miejscowości, która posiada zapał i podjęłaby się tej pracy w sposób bezinteresowny. Byłoby to pobudzenie prawdziwej kultury i uczyła innych młodych do pozytywnych działań społecznych i samowychowawczych. Także Oni zdobywaliby papier ze składek społecznych.

Biuletyn informacyjny byłby wydawany raz na kwartał w ilości 99 egzemplarzy /Słownie:dziewięćdziesięciu dziewięciu/przeznaczony do użytku wewnętrznego. Zaznaczamy, że pismo to stałoby się zdecydowanie na bazie poszanowania Konstytucji i prawa prasowego PRL, otwarte dla każdego. Podejmujemy starania o zdobycie środków na zakup maszyny poligraficznej, której uzyskanie przerasta możliwości naszego środowiska.

W związku z tym zwracamy się do Was z gorącą prośbą i apelem, aby do czasu: można było raz na kwartał w sposób nieodpłatny pismo to uskutecznić na maszynie "Kserokopiarce" tutejszych zakładów. Rozumiemy, że zakład też ma swoje wydatki, boryka się z różnymi trudnościami, ma swoje cele i potrzeby. Chcemy to uszanować i zbytnio nie obciążać. Ale też zakład jest częścią naszej społeczności i partycypuje w tutejszym dobru społecznym.

I w tym duchu zwracamy się do Was i wierzymy w pozytywne załatwienie i pomoc dla środowiska ziemi tymbarskiej. Wierzymy, że inicjatywa ta będzie też pewną reklamą i wizytówką tego zakładu.

Sposób, trudności i związane z tym problemy pozostawiamy już do omówienia. Naszą prośbę na terenie Tymbarku reprezentuje Pan Jan Plata zam.34-650 Tymbark 165/7 przewodniczący Komitetu Obywatelskiego i prosimy na jego ręce o udzielenie odpowiedzi na powyższą prośbę.

Z wyrazami szacunku dla Dyrekcji i z gorącą prośbą o załatwienie sprawy zwracają się:

1. Komitet Obywatelski w Tymbarku
 2. Koło PTTK w Tymbarku
 3. Komenda Hufca w Tymbarku
 4. Koło Inteligencji Katolickiej w Tymbarku
 5. Grupy Młodzieży Nieformalnej:
 - a/ grupa młodzieży pracującej
 - b/ grupa młodzieży uczącej się, starszej
 - c/ grupa młodzieży uczącej się, młodszej
 - d/ grupa młodzieży przy Internacie ZSPS w Tymbarku
 6. Związek Zawodowy "Solidarność" przy Zakładzie Rolno-Spożywczym "IGLOOPOL" w Tymbarku
 7. Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych "Solidarność" w Tymbarku
 8. Ochotnicza Straż Pożarna w Tymbarku
 9. Klub Ekologiczny w Tymbarku
 10. Rada Sołectwa wsi Tymbark
-

O D P O W I E D Z I

Zakładu Rolno-Przemysłowo-Handlowego " IGLOOPOL "
w Tymbarku

Tymbark, dnia 1989-11-24

BP/4711/89

W nawiązaniu do pisma z dnia 2 listopada 1989 r. w sprawie udzielenia pomocy przy wydawaniu kwartalnego biuletynu informacyjnego - uprzejmie informuję, że w pełni doceniam społeczne znaczenie zawartych w piśmie spraw, popieram Waszą inicjatywę i wyrażam zgodę na nieodpłatne wykorzystanie do tego celu naszej kserokopiarki.

Do wiadomości:

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność"

Dyrektor Naczelny

mgr Janusz Pułka

ODPOWIEDZ II

Zakładu Rolno-Przemysłowo-Handlowego "IGLOOPOL"

w T y m b a r k u

L.dz.PE/4761/89

Tymbark, dnia 08.12.1989

W nawiązaniu do Waszego pisma znak OP.4711/89 z dnia 1989.11.24 i ustaleń podjętych na spotkaniu w dniu 1989-12-04 udostępniamy naszą poligrafię do druku kwartalnika Komitetu Obywatelskiego w Tymbarku.

Informujemy równocześnie, że w tym celu należy się kontaktować z mgr inż. Zbigniewem Ichas oraz mgr inż. Stanisławem Kaleta.

Dyrektor Naczelny

mgr Janusz Pułka

Dziękujemy

Zespół redakcyjny "GŁOS TYMBARKU" w imieniu społeczeństwa tymbarskiego - serdecznie dziękuje - Dyrekcji Zakładu Rolno - Przemysłowo-Handlowego "IGLOOPOL" w Tymbarku za nieodpłatne udostępnienie poligrafii do druku naszego kwartalnika społeczno-Kulturalnego.

list z Taizé 1990 r.

*"Gdyby rozgniała u Ciebie miłość, która przebacza,
twoje utrudzone serce zatętnioby
nowym życiem."*

Owocarnia...



Roczniki przemysłu spożywczego w Tymbarku wiąże się z osobą inż. Józefa Marka.

Urodził się On w Budzowie w 1900r zmarł w 1958 r. w szpitalu w Sow-

linach. W latach dwudziestych był instruktorem sadownictwa w powiecie limanowskim, a później nauczycielem Górskiej Szkoły Rolniczej w Łososinie Górnej. W roku 1935 założył w Tymbarku Podhalańską Spółdzielnię Owo-

marmoladę, cukier, wino, mąkę. Jej kierownicy przywozili z Krakowa środki opatrunkowe, ciepłą bieliznę, leki.

Skrzynki kontaktowe były w tartaku w młeczarni i dworze Zofii Turskiej /pod szyldem Rady Głównej Opiekuńczej/. Partyzanci odbierali zaopatrzenie w szkółce drzew owocowych w Głoduszy, Szczyrzu i Kamienicy /u wójta Kuźla/. Owocarnia zatrudniała też fikcyjnie organizatorów ruchu oporu, których wielu w czasie okupacji znalazło się w Tymbarku. Po przejściu frontu przystąpiono do uruchomienia produkcji, która



Fot. RYSIŁ SOBÓCZAK

carską. W 1938 ruszyła produkcja marmolady, śliwowicy i wina. Wojna nie przerwała rozwoju Zakładu bo Niemcom zależało na rozwoju produkcji spożywczej dla własnych potrzeb. W czasie okupacji powstały nowe hale produkcyjne, laboratorium, kotłownia, siłownia, magazyn oraz osiedle na płn. stokach Paproci-rozbudowane po wojnie - "Zaolzie". Przez całą okupację Owocarnia zaopatrywała partyzantów I Pułku Strzelców Podhalańskich w

ucierpiała nie tyle z powodu Niemców - nie zdążyli wywieźć ani zniszczyć urządzeń - co z powodu kradzieży dokonanej przez miejscową ludność i żołnierzy radzieckich.

Po wojnie wyniszczonemu krajowi potrzebne były produkty zakładu. Spółdzielnia Owocarska przydzieliła stypendia dla pracującej i uczącej się młodzieży z Ziemi Limanowskiej. rowadzone trzy bursy: przy Spółdzielni, w Krakowie/przy ulicy Mikołajskiej 6. II we Wro-

cławiu /ul.Bolesława Chrobrego/. W 1949 w ramach akcji niszczenia ruchu spółdzielczego upaństwowiono Spółdzielnię. Później wielokrotnie zmieniano nazwę i przynależność gospodarczą. Nie zmieniła się tylko wysoka jakość produkcji i znak firmowy - dwa koguciki.

"Tymbark" słynie w świecie przede wszystkim z soku pitnego z czarnej porzeczki/międzynarodowy znak Q, medale na konkursie w Luksemburgu/ oraz soków zagęszczonych.

Na rynku krajowym jest znanym producentem płynnego owocu, win owocowych, sproszkowanych soków. Znany jest w kraju Zespół Szkół Rolno-Spożywczych, którego początkiem była założona po wojnie Szkoła Winiarska.

Przed wojną Spółdzielnia Owocarska była związana z naszym regionem - jej członkami byli okoliczni rolnicy, którzy otrzymywali sadzonki drzew owocowych.

Po wojnie zniszczono ten system - Owocarnia uległa wyobcowaniu, zniszczono naturalne więzi, łączące rolników z robotnikami i to w czasach "sojuszu robotniczo-chłopskiego".

Czas już chyba najwyższy powrócić do sprawdzonych wzorów, nie tylko eksploatować tanią siłę roboczą /płace w przemyśle spożywczym należały zawsze do najniższych/, ale przekształcić robotników i okolicznych rolników w pełnoprawnych udziałowców zainteresowanych powiększaniem wspólnego dobra i jego sprawiedliwym podziałem.

Czas aby animatorzy życia kulturalnego przypomnieli sobie te wspaniałe lata, gdy jako dzieci, przychodziliśmy do Domu Kultury nie tylko po to, aby obejrzeć film, ale także aby zobaczyć widowiska teatralne, występy zespołów folklorystycznych i młodzieżowych, Cyganów, Greków itp.

W porównaniu z małą spółdzielnią, która usadowiła się na wąskim pasie nieużytków, odstąpionym spółdzielni przez Zofię Turską, przy torze kolejowym Owocarnia rozbudowała się znacznie. Wybudowano dwie bocznice kolejowe, tłocznię, oczyszczalnię, nową kotłownię, zamrażalnię, budynek płynnego owocu, rozbudowano winiarnię. Do tradycyjnych działów dołączono rozlewnię piwa, w zamrażalni produkuje się wyroby mięsne. Obecnie buduje się potężną oczyszczalnię.

Zadbano też o pracowników budując dla nich osiedle mieszkaniowe na południowych stokach Żezowa, rozbudowano przedszkole. Wybudowano piękny Dom Kultury, stadion sportowy i lodowisko.

MARIAN SOPATA



Wspomnienia

126 ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO

W styczniu br. mija kolejna rocznica Powstania Styczniowego. Powstanie, które zaczęło się w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. było jeszcze jedną nieudaną próbą odzyskania niepodległości. Wymierzone było przeciw Rosji a wielkość sił powstańczych w stosunku do wojsk carskich i ich uzbrojenie /przeważnie broń myśliwska/ nie przynosi zaszczytu organizatorom powstania. Za to zemsta wroga była - straszliwa - zwłaszcza na Litwie i Białorusi - "działał" - tutaj gubernator Murawjow, który otrzymał przydomek "Wieszatki", dlatego powstanie spotyka się z różnymi ocenami. Jego apologetów odnajdujemy w literaturze i malarstwie.

Natomiast wśród historyków spotykamy potępienie, a nawet niektórzy dopatrują się w nim prowokacji rosyjskiej. Podobnie jak w przypadku Powstania Warszawskiego trzeba podkreślić bohaterstwo powstańców i ich ofiary. Nie bez winy pozostają organizatorzy powstania "Czerwoni", których dobre chęci i szczery patriotyzm nie szły w parze z odpowiedzialnością i - jakże to częste u Polaków - mierzyli siły na zamiary.

Romuald Traugutt

" LIST DO PAPIEŻA PIUSA IX "

Warszawa 29.X.1863

Ojciec Święty :

Walcząc przeciwko najzawziętszym nieprzyjaciołom sprawiedliwości i cnoty dla wywalczenia wolności Ojczyzny, otrzymaliśmy najweselszą wiadomość, że Ty Ojciec Święty, dałeś dowód łaskawości Twojej względem nas i względem naszej sprawy, nakazując w Rzymie publiczne modły w celu uproszenia miłosierdzia Bożego dla Narodu Polskiego. Będąc u steru spraw publicznych w tych najtrudniejszych okolicznościach, zmuszeni jesteśmy, Ojciec Święty, złożyć Ci najgłębsze dzięki w imieniu całego ludu polskiego

za postawienie sprawy naszej wobec Najwyższej Sprawiedliwości i bronięcia jej tam przez Swoje i wiernych, za przykładem Twoim idących, modlitwy. Tak, Ojciec Święty ! silnie trzymając się tradycji religijnych przodków naszych, z tym samym znakiem wiary, jako przedmurze chrześcijaństwa chwyciliśmy za broń dla odpędzenia barbarzyńskich Moskali, nieprzyjaciół wiary, nasze krainy niszczących, nasze Świętości depczących. Nie lekamy się sprawy naszej nazwać sprawiedliwą i dlatego pragniemy oto-

czyć się najczulszą opieką serca paster-
skiego. Lecz gdy co
dzień doznajemy ciosów
od nieprzyjaciela co-
raz bardziej szaleją-
cego, gdy ten najokrut-
niejszy wszystkich Bo-
skich i ludzkich praw
gwałciciel sam siebie
zdaje się przewyższać
i raczej zwierzęcym i
diabelskim niż barba-
rzyńskim zdaje się po-
wodować duchem, gdy ka-
żda chwila znaczy się
łupieżstwem, paleniem
proskrypcjami, święto-
kradztwem i niezliczo-
nymi morderstwami, gdy
klęski ludu polskiego
gotują ostateczny upa-
dek Kościoła Katolic-
kiego w Polsce, a więc
toczy się najważniej-
sza sprawa całego ludu
i Kościoła Polskiego,
błagamy Ciebie usilnie
Ojcze Święty, zakli-
nając przez serce Two-
je dla nas ojcowskie,
ażebyś raczył nic nie
zaniedbywać, czym by
najważniejszych wład-
ców katolickich nakło-
nić do udzielenia nam
pomocy, ażeby wszyscy
wierni katolicy całego
świata tak uznali
sprawę naszą za słu-
szną i tak ją wspiera-
li jako Ty postawiony
stróżem sprawiedliwo-
ści na ziemi uznając
ją za słuszną i łaska-
wie się nią opiekujesz!
Tym więcej jest to po-
żądane, że znaleźli się
niektórzy duchowni na
Litwie, którzy niepomni
przykładu całego du-
chowienstwa, swojego o-
bowiązku i sprawy Ko-
ścioła i Ojczyzny,

zbyt ulegając nieprzy-
jaciołowi, homagium
wierności carowi mos-
kiewskiemu publicznym
pismem złożyli, nie
zważając na przeciwne
wewnętrzne przekonania
duszy i na wytrwałość
całego ludu i zapomi-
nając o tej prawdzie,
nieprzyjaciołom nawet
naszym widocznej, że
sprawa ludu polskiego
i Kościoła katolickie-
go w Polsce tak naj-
ściślej i wewnę-
trznym połączone są
węzłem, iż po zwycię-
żeniu żołnierzy wal-
czących o zdobycie
wolności Ojczyzny gro-
zić będzie Kościołowi
katolickiemu nieuni-
knione niebezpieczeń-
stwo ostatniego upadku.
Dla podtrzymania i dla
utwierdzenia w obowią-
zku swoim tych słabych
choć nielicznych,
dla dodania odwagi tym
którzy walczą, by zgo-
tować tryumf najspra-
wiedliwszej sprawie,
błagamy Cię, Ojcze
Święty, przyjm łaska-
wie nasze próby, zech-
ciej nam i ludowi pol-
skiemu udzielić Apo-
stolskiego Błogosła-
wieństwa, którego stać
się godnymi według sił
naszych pragniemy, i o
które błagamy.

Z synowską miłością

Rząd Narodowy Polski

Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński

" LIST DO CARA ALEKSANDRA II "

Warszawa, 15 marca 1863 r

Najjaśniejszy Panie !

Było to zawsze przywilejem Kościoła odzywać się do władców tego świata. w czasie wielkich nieszczęść i klęsk publicznych. w imię tego przywileju i tego obowiązku, w charakterze pierwszego pasterza w Królestwie Polskim, śmiem zwrócić się do WCMości, aby jej przedstawić naglące potrzeby mojej owczarni, Krew płynie obfitymi potokami, represja zaś, zamiast uspokoić umysły, coraz więcej je rozdrażnia. Zaklinam WCMość w imię miłości chrześcijan - skiej i w imię interesów obu narodów, aby chciała położyć koniec tej walce eksterminacyjnej. Instytucje, udzielone przez WCMość są niedostateczne do zapewnienia szczęścia krajowi. Polska nie zadowolili się autonomią administracyjną, potrzebuje ona życia politycznego. Najjaśniejszy Panie! Ujmij potężną dłoń kierownictwo polskiej sprawy: uczyn z Polski naród niepodległy, połączony z Rosją dynastycznym węzłem: jest to jedyne rozwiązanie, zdolne powstrzymać rozlew krwi i położyć stałe trwałe uspokojenie podwaliny. Czas nagli. Każdy dzień stracony pogłębi przepaść, dzielącą tron od narodu. Nie czekaj, Najjaśniejszy Panie,

ostatecznego wyniku walki: więcej jest prawdziwej wielkości w przebaczeniu, cofającym się przed rzezią, niżli w zwycięstwie wyludniającym kraj cały. Jedno wielkie słowo, godne wspaniałomyślności wielkiego Monarchy, wystarczy dla ocalenia naszego. Oczekujemy go z ust WCMości. Śmiem ufać iż Monarcha, który pomimo tylu przeszkód wyzwoilił od poddaństwa dwadzieścia milionów włościan, aby z nich swobodnych uczynić Obywateli nie cofnie się przed równie chwalebnym zadaniem uszczęśliwienia tak bardzo utrapionego narodu.

Najjaśniejszy Panie, Opatrzność zleciła Ci rządy tego narodu, ona też wesprze Cię i ona gotuje Ci koronę wiekistej chwały, jeśli osuszysz wreszcie tę łez i krwi potoki, co płyną od tak dawna w Polsce.

Przebacz, Najjaśniejszy Panie, śmiałości słów moich, lecz chwila zbyt uroczysta. Przebacz pasterzowi, który będąc świadkiem nieogarnionych nieszczęść, śmie wstawiać się za trzodą swoją.

45 ROCZNICA KONFERENCJI KRYMSKIEJ

W lutym 1945 r. w Jałcie na Krymie spotkali się: Józef Dżugašwili-Stalin, Teodor Roosevelt i Winston Churchill, aby uzgodnić postępowanie w sprawie Niemiec, kształtu przyszłej Europy.

Zapadły też decyzje w sprawie Polski, ustalono, że "naród polski w wolnych wyborach określi przyszły ustrój odrodzonego państwa". Zagwarantowano, utworzenie Rządu Jedności Narodowej opartego na szerszej bazie społecznej /chodziło o dokopłowanie do PKWN wybranych członków rządu londyńskiego/.

Ustalono, przyszłe granice Polski akceptując oderwanie przez ZSRR - 17 września 1939 r. - wschodnich terenów Rzeczypospolitej. Zaakceptowano również wszystkie podboje ZSRR w Europie - aneksję Litwy, Łotwy, Estonii /w lecie 1940/ - zagarnięcie Karelii /po wojnie z Finlandią - XI 1939 - III 1940/ - Besarabii - kosztem Rumunii /VI 1940/ - Bukowiny - kosztem Węgier /1944/ - Rusi Zakarpackiej - kosztem Czechosłowacji /1945/.

Po wojnie Rosjanie uzyskali jeszcze Prusy Wschodnie i Sahalin. System jałtański na blisko pół wieku podzielił Europę na Wschodnią i Zachodnią. Europa Zachodnia w kilka lat po wojnie, korzystając z amerykańskiego planu Marshalla odbudowała zniszczenia wojenne i nastąpił tam wspaniały rozwój gospodarczy i kulturalny. Kraje, które znalazły się w sferze interesów ZSRR buntowały się przeciw narzuconemu systemowi. Pierwsi zbuntowali się berlińczycy w 1951 r. następnie Węgrzy w 1956 oraz Czesi i Słowacy w 1968

Polacy buntowali się wielokrotnie, ale dopiero "Polski Sierpień" zapoczątkował przemiany całej Europy Wschodniej i doprowadził do obalenia tego systemu.

22 ROCZNICA WYDARZEŃ MARCOWYCH

W marcu 1968 r. w akademickich miastach Polski doszło do zaburzeń studenckich. Przyczyną było niezadowolenie z istniejącej w kraju sytuacji szczególnie z nieprawidłowości w dziedzinie kultury i sztuki. Iskłą która doprowadziła do wybuchu było zdjęcie z afisza - przez cenzurę przedstawienia "Dziadów" w Warszawie /w reżyserii Kazimierza Dejmki/. Na uczelniach odbywały się wiece i strajki. Manifestującą młodzież poparli profesorowie. Natomiast robotnicy nie poparli buntu. Władza ludowa organizowała wiece w wielkich zakładach pracy na których w fałszywy sposób przedstawiono żądania młodzieży. Doszło nawet do udziału w prowadzonych w błąd robotników w tłumieniu wiece i strajków studen-

ckich. Rozruchy te wykorzystano przeciw inteligencji żydowskiej oskarżając ją o podburzanie młodzieży /był to okres po agresji Izraela na państwa arabskie. Zwołano ze stanowisk na wyższych uczelniach w wojsku i w administracji państwowej wielu profesorów, wyższych oficerów i urzędników pochodzenia żydowskiego, którzy wyemigrowali do Izraela. Rok 1968 udowodnił słabość polskiej inteligencji. Od tej pory siła ciężkości w przewodzeniu buntami wymierzonymi przeciw systemowi przesunęła się na klasę robotniczą. To właśnie przywódcy robotniczy doprowadzili w ciągu 20 lat walki /od grudnia 1970/ do ruiny komunizmu.

M.S

Byłem komendantem placówki tymbarskiej...

Rozmowa z majorem Władysławem Wietrznym ps. „Deboróg”

MARIAN SOPATA: -Panie majorze, zbliża się 35 rocznica wyzwolenia naszej miejscowości spod okupacji niemieckiej. Jak było zorganizowane społeczeństwo Tymbarku do walki z okupantem?

WŁADYSŁAW WIETRZNY: -W Tymbarku od 1940 mając różne kryptonimy, działała placówka Armii Krajowej "Trzos".

- Jaką funkcję pełnił Pan w konspiracji?

- Początkowo byłem oficerem organizacyjnym Obwodu Limanowskiego A.K. Później byłem jego komendantem, a pod koniec wojny dowódcą 5 Kompanii II Batalionu I Pułku Strzelców Podhalańskich. Ostatnim rozkazem jaki otrzymałem była reorganizacja tego oddziału - wykonałem go - do końca wojny był pełny skład.

- Kto z mieszkańców Tymbarku i okolic pomagał partyzantom?

- Rodzina Pieguszewskich, rodzina Pyrciów, rodzina Kapturkiewiczów, rodzina Bubulów, rodzina Miśkowców, Franciszek Sojka, Jadwiga Szwabe ps. "Mama", Józef Marek z żoną, Józef Kulpa - "Owoc", Stanisław Skawiński - "Wiewiórka", Mieczysław Pachowicz - "Nóż". Wielkie zasługi oddała nam pracująca na poczcie Helena Lorek i pracujący w Gminie Michał Macko oraz Pani Tobikowa, która ukrywała i żywiła partyzantów.

- A jaką rolę odegrał dwór Zofii Turskiej?

- Dwór od początku był w konspiracji. Za zezwoleniem Pani Turskiej wyszukałem gajówki, tak przydatne dla partyzantów. Kierował mnie do nich zarządca majątku leśnego i tartaku Marian Prekl. Już w 1940 odebrałem przysięgę od Andrzeja Florka / Mogielica /, Franciszka Lisowskiego / Słopnice / i Misiury / Słop-



Fot. R. SOBCZAK

pnice. Na Zęzowie u Antoniego Pańchowicza była izba chorych, druga była u Puchały na Podłopieniu, Dziedziczka prowadziła też działalność charytatywną. Z RGO, owocarni i mleczarni poprzez naszego oficera żywniowego Ludwika Mroza ps. "Dębówka" i dwór Romarów u Jodłowniku otrzymaliśmy zaopatrzenie. Owocarnia miała tak wielkie manko /wynikające z przekazywania towarów partyzantom/, że przyjechała doń grupa ekonomistów niemieckich mająca ją rozliczyć. Zebraliśmy wtedy towar, pozorując napad partyzantów /kвиты rekwizycyjne przez nas wystawione honorowali Niemcy i wystarczyły one na pokrycie całego niedoboru/.

- Jaka była struktura Inspektoratu A.K. - "Niwa"?

- Inspektorat składał się z trzech obwodów, a każdy obwód z trzech lub więcej placówek. Z tych placówek zostały utworzone kompanie. W naszej strukturze konspiracyjnej można było przyjmować żołnierzy powyżej 16 roku życia. Żołnierzy powyżej 45 roku życia kierowaliśmy do Wojskowej Służby Ochrony Powstania bo wszyscy szykowaliśmy się do powstania. W placówce tymbarskiej ukrywały się najwyższe władze Inspektoratu. Owocarnia dawała im fikcyjne zatrudnienie. Delegatom Rządu londyńskiego na powiat limanowski był inż. Józef Marek ps. "Lanca".

Do dr. Józefa Macko -członka zarządu Spółdzielni Owocarskiej przyjechał nawet ostatni dowódca Armii Krajowej gen. Leopold Okulicki /przebywał tutaj pod ps. "Miller". W związku z tym w Tymbarku była największa penetracja niemiecka. Niemcy tylko czekali na okazję aby spacyfikować teren. Z takim zadaniem przysłał 75 osobowy oddział SS który stacjonował w Owocarni. W szkole i po domach mieszkali żołnierze niemieccy. My jednak urządzaliśmy akcje w sąsiednich wioskach. W lecie 1944 r. Tymbark był bliski pacyfikacji. Józef Hładkulig klęczał przede mną prosząc: "Panie, ratujcie nas, ratujcie naszych ludzi". Do końca wojny zagrożenie było w dzień i w nocy. Na drogach były rozmieszczone duże tablice z napisem: "Achtung! Bandengebiet". Ja też byłem poszukiwany przez gestapo listami gończymi.

- Gdzie zastało Pana wyzwolenie?

- Ukrywałem się wtedy u Pani Hanii Bubulowej na Żezowie.

- Jakie były Pana odczucia na widok wkraczających Rosjan?

- Nie ucieszyłem się. W niedługim czasie otrzymałem zaproszenie od Iwana Zołotara. Nie poszedłem bo wiedziałem czym się to może skończyć.

Jednak NKWD aresztowało mnie i później przekazało UB.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: MARIAN SOPATA

Dojrzewa spółdzielcza myśl

K O M U N I K A T

W dniu 1989-12-16 odbyło się I Założycielskie Walne Zgromadzenie TYMBARSKIEJ SPÓŁDZIELNI BUDOWLANO - PRODUKCYJNO - HANDLOWEJ, która oferuje swoje usługi w zakresie: usług budowlano - montażowych, usług ślusarskich, usług w zakresie produkcji wyrobów betonowych: płyty stropowe, belki stropowe, nadproża - niezbrojonych: pustaki, płytki chodnikowe, ścieki, krawężniki, obrzeża trawnikowe rury, kręgi, usług sprzętowych: /koparki, dźwigi/.

Obecnie nowa TYMBARSKA SPÓŁDZIELNIA BUDOWLANO - PRODUKCYJNO - HANDLOWA liczy 90 członków.

Nasz adres:

Zakład Budowlano-Montażowy

Tymbark, ul. Kolejowa 109

„... a na ziemi pokój ludziom dobrej woli...”

"swe miecze przekują na lemieszce,
a swe włócznie na sierpy /.../
Nie będą się wiać zaprawiać
do wojny".
/Iz 42,2-3/

Pokój! – magiczne słowo. Jest pojęciem, które trudno określić jednoznacznie. Jest podstawową wartością ludzkości i każdego człowieka. Jest jednocześnie słowem wokół którego narosło wiele uprzedzeń i nieporozumień. Czyżby utraciło właściwe znaczenie? Władimir Bukowski radziecki dysydent w książce "Pacyfizm kontra pokój", przytacza opowiadanie: Przychodzi Żyd do rabina i pyta: "Rebe, jesteś mądrym człowiekiem. Powiedz mi: będzie wojna, czy nie będzie? – Wojny nie będzie – odparł rabin. – Ale będzie taka walka o pokój, że kamień na kamieniu nie zostanie".

Nowy Rok jest kolejnym dniem pokoju. Jan Paweł II jak co roku ogłasza orędzie, które jest próbą odczytania na nowo tego ważnego pojęcia, jest powrotem do naszych kulturowych źródeł, pozwalających odczytać słowo "pokój", jego sens i wartość.

Grecy wyobrażali sobie pokój jako czas lub stan pokoju, odróżniany od czasu czy stanu wojny. Przy tym w samym początku refleksji właśnie wojnę traktowano jako stan normalny, pokój zaś – jako przerwanie wiecznej wojny. W jednym z pism pseudołacińskich oznacza to, że pokój jest odetchnieniem od wojennej wrogości, znane są też słowa: wojna jest matką wszystkiego. Niemniej, umiano także docenić błogosławieństwo pokoju. Boginię pokoju Eirene przedstawiono z rogami obfitości jak koźlątko bogactwa, a także z małym Plutonom symbolizującym dobrobyt, względnie z laską herolda i kłosem żyta. Pewna krótka refleksja nad pokojem i jego zna-

czaniem uwidacznia się także w częstym zestawianiu pokoju ze spokojem, co u Platona jest jednoznaczne. W literaturze grecko-rzymskiej, spotykamy się z powiedzeniem Sokratesa: "lepiej krzywdę doznać niż ją wyrządzać".

Rzymskie pojęcie pokoju nacechowane jest ~~pragmatyzmem~~. Pokój to stosunek prawny, wyzwalający wszystkie części, a zabezpieczony porządkiem państwowym z obnieszonym hasłem: "Chcesz zachować pokój, szukaj się do wojny". Pomyślnie czasy rządów Oktawiana Augusta, który rządził Imperium za czasów ziemskiego przyjścia Chrystusa umożliwiły wprowadzenie tak pojętej Pax Romana. Wergiliusz ukazał w swej IV Eklodzie w sposób profetyczny królestwo pokoju. A jego język przypomina proroka Izajasza:

"Same kozy przyniosą
do domu mleczne wymiona
Pełne, a lwa ogromnego nie
będą lękały się stada
Sama kołyska także kwiatem
nowym zakwitnie,
Wąż jadowity zginie i ginie
podstępnie trujące
Ziele, powszędy rość asyryjski
balsam ci będzie ...".

Cesarz Konstantyn w słynnym wielkopiątkowym przemówieniu na Soborze Nicejskim w 325 r. odniósł tę Eklodę do Chrystusa, a Wergiliusza uznał za proroka Chrystusowego.

Czesław Miłosz na prośbę polskich stoczniovców o posłanie na pomnik gdański, podał słowa Psalmu: "Pan da siłę swojemu ludowi, Pan da błogosławieństwo pokoju. Pokój /Szalom/, w Biblii jest darem Boga. Jest On tylko wtedy zrozumiały jeśli ujmie się w pełnym, właściwym Mu znaczeniu. Pokój biblijny

ma trzy wymiary. Obejmuje najpierw relację człowieka z Bogiem. Jeśli pokój jest darem Boga, to wszelki pokój zależy od Boga. Następnie pokój obejmuje relację między ludźmi, zarówno w rzeczach drobnych, jak i wielkich, w rodzinach, domach miastach, a także między narodami. Jasne jest przy tym, że zadanie realizowania pokoju spoczywa na tych, którzy otrzymali Go od Boga. Wreszcie pokój odnosi się do relacji człowieka do siebie. Pismo św. mówi, że żezdarte wnętrza staje się zarzewiem wrogich nastawień wzajemnych w rzeczach małych i wielkich. Wypływający z serca ludzkiego śmiertelny konflikt wprowadzi, już w pierwszych kartach Biblii, do bratobójczego mordu Kaina.

"A był czas, kiedy królowie podążali na wojnę". Takie i tym podobne stwierdzenia, wskazują, że czas o jakim mówi Biblia w swych historycznych i pouczających księgach, nie był wcale czasem pokoju i zbawienia. On ma dopiero się zjawić. W niezrównany sposób ujmuje to Izajasz, w obrazie pokoju wśród zwierząt na ziemi:

"Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem,
pantera z kozłeciem razem
leżeć będą,
ciele i lew paść się będą
społem,
i mały chłopiec będzie je
poganiał".../ Iz 11, 6-8 /

Urzeczywistnienie pokoju na ziemi wiąże się z oczekiwaniem na idealnego Króla Czasów Ostatecznych, Mesjasza z domu dawidowego: "Sam będzie pokojem".

Nowy Testament nawiązuje w swoim rozumieniu pokoju do myśli starotestamentowej, a jednocześnie przekracza granice świata palestyńskiego i zwraca się do ludzi z kręgu kultury grecko-rzymskiej.

Po narodzeniu się Dziecięcia w Betlejem, chóry anielskie obwieszczają, że nadchodzi pokój.

"Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania" /Łk 2, 14/. Tę samą myśl podejmuje św. Paweł, w Liście do Efezjan, gdzie w tekście upodobnionym do hymnu wielbi Chrystusa jako Pokój: "On bowiem jest naszym pokojem". Chrystus realizuje pokój, burząc mur rozdzielający ludzi i zespalać ich ze sobą. Tym pokojem obiecuje obdarzyć człowieka: "Pokój mój daję wam, pokój mój zostawiam wam" /J 14, 27/ i tym bogactwem winniśmy dzielić się z innymi: "Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni nazwani będą dziećmi Bożymi" /Mt 5, 9/. To czynienie musi odbywać się w dwóch wymiarach: Najpierw dokonuje się przez głoszenie Dobrej Nowiny /Ewangelii/, miłości, sprawiedliwości, prawdy... itd. "Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: "Pokój temu domowi ..." /Łk 10, 5/

Drugi wymiar wskazuje na rezygnację z przemocy i miłość nieprzyjaciół, podając wymowne przykłady na rzecz już konkretnego działania: pokoju i pojednania.

Idzie Nowy Rok, nad nim noc głucha, noc kosmiczna - a nasz Polski dom, lśnią blaskiem ciepłym z nadzieją w lepsze jutro. Oto nasze miejsce, oto nasza sprawa: Pokój w nas, pokój z ludźmi, pokój z Nieskończonym w tajemniczym świecie.

/ek/

LIST Z TAIZÉ
/ 1990 /

"Wiara jest pełnym prostym zaufaniem Bogu, tak prostym, że każdy może je u siebie odnaleźć."

Śladami maciciela

DŁACZEGO KORZENIOWSKI PROPAGUJE WALKĘ ?

"Pojawi się największa schizma świata : ludzi idących naprzód i ku Omedze, a firmujących byt i sens, oraz ludzi cofających się ku mnogości i nicości. Ostatnia walka będzie jakimś tajemniczym konfliktem tych dwóch obozów"(teihard de Chardin).

Bohaterowie powieści Józefa Korzeniowskiego Conrada są samotni. Ludzie jego opowiadań stanowią istoty nawzajem nierozumiejące się. Mówią językiem niekomunikowalnym, dla nikogo niezrozumiałym. W liście do Alfreda Noble'a Józef Korzeniowski napisał: "Jesteśmy zbyt rozmaici i prawda drugiego człowieka jest tylko okrutnym kłamstwem dla mnie." Dlatego w świecie widzialnym oczyma Korzeniowskiego ludzkie rozmowy są dialogami mijającymi się a ludzkie spotkania beznadziejnymi. Samotność, według niego jest tak istotną cechą ludzi, że niemożliwe są jakiekolwiek trwałe więzi międzyludzkie. Ludzkie cele i ideały są tak odrębne - sądzi Conrad - że świat otaczający jednostkę np. rodzina, naród czy środowisko tylko zwiększają ludzką samotność. W tym świecie nie jest możliwa żadna prawdziwa wspólnota. Jeżeli jednak trafiają się wspólne działania, to i one są działaniem osobnym. Wspólnym jest tylko pasja i walka. Inne więzi są kruche, przelotne. Ludzkie rozchodzą się gdy przemija pasja, spotykają się na arenie, na polu bitewnym, w walce. I to jest jedyna rzecz, która ludzi łączy. I taka jest pointa poglądów Korzeniowskiego. Takie przekonania przekazuje czytelnikom przy pomocy całego i bezsprzecznie wielkiego kunsztu i wyrazu artystycznego, godnego lepszej sprawy. Ale, jeśli uwierzyć temu, co Conrad napisał w

liście do Grahama w styczniu 1899r., że "nie znamy nawet naszych własnych myśli" i że "połowa używanych przez nas słów nie ma żadnego znaczenia, a druga połowa, to słowa rozumiane przez każdego człowieka zaleźnie od jego głupoty i zarozumiałości to w konsekwencji jego poglądy, które usługuje przekazywać innym (że naprawdę ludzi łączy tylko walka) powinno się przyjmować również jako jedno wielkie " okrutne kłamstwo". Czyżby Korzeniowski nie dostrzegał tej niekonsekwencji? Jako człowiek wysoce wykształcony mógł bez wątpienia sam dojść do takich samych wniosków. I napewno zdawał sobie dobrze sprawę z absurdalności głoszonych przez siebie opinii. Świadczy o tym jego zwykła prywatna, codzienna praktyka życia i współżycia z ludźmi, tak różna od przekonań, jakie wygłaszał publicznie. Np. w liście datowanym 31.08.1918r. skierowanym do Hugh Walpole'a, Korzeniowski pisał o swoich kontaktach towarzyskich z Józefem Retingerem. Znajdujemy tam następujące wyznanie "W latach (19)15 i (19)16 widywałem bardzo często R(etingera). Szczególnie dzielił się ze mną swoimi myślami, nadziejami i uczuciami. Wszystkie były absolutnie rozsądne, trudno było uwierzyć, żeby po to oginał sobie odcinka, by go pokazywać rodzinie". Przedziwna niekonsekwencja! Masuwa się pytanie: dlaczego Korzeniowski do tego go jeszcze pisze, że prawda

innego okrutnym kłamstwem, a do innego adresata, że trudno uwierzyć, aby ktoś dzielił się z nim swoimi myślami po to tylko, aby go okłamywać godzinami? Dlaczego Korzeniowski z jednej strony sądzi, że nie znamy nawet własnych myśli, a używane słowa ludzkie w połowie nie mają znaczenia, a w połowie rozumiane są w zależności od głupoty i zarozumiałości ludzi, a z drugiej strony usiłuje swoim własnym myślom słowom nadawać znaczenie i to bardzo określone? Bo jeśli „prawda drugiego człowieka” jest dla niego „okrutnym kłamstwem”, to dlaczego innym przekazuje swoją „prawdę”? A przecież taką swoją „prawdę” przekazuje, gdy usiłuje przekonać innych, że tym co wyłącznie łączy ludzi jest tylko walka. Conrad Korzeniowski wyraźnie operuje podwójną „prawdą” ma na prywatny użytek, która pozwala mu żyć, pracować nieźle zarabiać i utrzymywać kontakt ze społeczeństwem, drugą „prawdą” ma na eksport, do sprzedania, do zasiewania w ludzkiej świadomości szerokich mas czytelników. Dlaczego to czyni pisarz, autor tak znakomity, cieszący się sławą światową? Gdybyśmy to pytanie postawili Teilhardowi de Chardin, prawdopodobnie odpowiedziałby, że zbliża się „Największa schizma świata”, że do owego tajemniczego konfliktu potrzeba w świadomości ludzkich umysłów głęboko zakorzenionej idei walki, co przez swoją twórczość próbuje zrobić, nomen omen Korzeniowski. Nie możemy jednak tego pytania postawić Teilhardowi, ponieważ nie zajmował się on Korzeniowskim. Odpowiedzi natomiast udzielić nam mogą pewne historyczne okoliczności, na które wypadnie nam jeszcze zwrócić baczniejszą uwagę.

Mieczysław Wawrzyniak

List z Taizé 1990 r

*„... Gdyby wszystko rozpocząło się w ufności serca, kto by jeszcze pytał:
„Co ja robię na tej ziemi?”*

Na całym świecie tylu młodych, tylu kobiet, mężczyzn, a nawet dzieci posiada wszystko, aby przemieniać skostniałe sytuacje. Gdy porzastawiają za sobą czas nieufności, a nawet podejrzliwości, mają wszystko, by tworzyć erę zaufania i pojednania.

Choć są przed nimi mury do obalenia, to jest też przede wszystkim „Jedyne Źródło”, z którego wciąż na nowo mogą czerpać zapas.



Taizé

Europejskie Spotkanie w Polsce

Podczas Spotkania Europejskiego Młodych we Wrocławiu został ogłoszony List "Zróżdła zaufania" napisany przez brata Rogera. Krótką refleksję na temat tego "Spotkania" i "Listu", który był rozważany w czasie tych kilku dni, rozpoczne od świadectwa, które dał jeden z uczestników.

Najpiękniejsze jest teraz porzucenie nieufności, która oparowała nasze społeczeństwo. Ludzie przyzwyczaili się do życia pośród barier i podziałów, w klimacie strachu.

Pierwszym krokiem, który należy uczynić jest odrzucenie odruchów nieufności. Następne kroki przybliżą nas do siebie i przywrócą zaufanie.

Jest jeszcze wiele uprzedzeń, więc żeby zaufanie było możliwe trzeba rozwikłać wiele nieporozumień. Spotkanie z innymi pozwoli nam zobaczyć, że nie jesteśmy tak bardzo odmienni, że nikt nie może uważać, iż potrafi żyć lepiej od innych.

Istotą spotkania jest dzielenie się z innymi doświadczeniem wiary i życia improwizowanego wiary. Spotkanie we Wrocławiu trwało 6 dni i konieczne było uczestnictwo w całym spotkaniu.

Zakwaterowanie w rodzinach i parafiach było dodatkową okazją

do dzielenia się.

Rano - w każdej parafii modlitwa, Msza Sw., następnie dzielenie się w grupach i spotkania z osobami zaangażowanymi w parafii.

Codziennie w południe i wieczorem - wspólna modlitwa w centralnych kościołach Wrocławia a po południu - spotkania w grupach tematycznych.

W spotkaniu mogli brać udział młodzi ludzie w wieku od 18 - 28 lat. Każdy uczestnik mógł wybrać jedną z trzech możliwości spotkania:

- uczestnictwo w życiu parafii - grupa milczenia
- grupa prawdy / uczestnictwo w życiu parafii oraz pomoc w animowaniu spotkań, lub w przygotowaniu śpiewu na wspólną modlitwę/.

Młodzi niepełnosprawni, oraz dorośli i rodziny również po wcześniejszym zgłoszeniu mogli uczestniczyć w tym tym spotkaniu.

Każde spotkanie w małych grupach jak i wspólna modlitwa posiadały tematy. Aby dać pewien rys treści tych spotkań podam kilka tematów, które były realizowane.

"Jak być twórcą zaufania i pojednania?."

"Chrystus pierwszy nas umiłował"

SPOTKANIE EUROPEJSKIE TAIZE' C.D.

"Modlitwa osobista i modlitwa wspólnotowa"

"Powiedzieć Chrystusowi "tak" na całe życie"

"Przebaczenie Boże, które jest naszym wyzwoleniem"

"Komunia w Chrystusie daje odwagę prawdziwej solidarności" - ze świadectwami młodych z Wrocławia i różnych kontynten-
tów.

W noc sylwestrową w parafiach odbyły się modlitewne czuwania w intencji pokoju na świecie i narodów cierpiących: o północy Msza Sw. w parafiach.

"W jaki sposób przekazywać, jak kontynuować pielgrzymkę zaufania?"

Brat Roger: List "Źródła zaufania" pisze: Wiara, zaufanie do Boga, jest dla człowieka czasem, rzeczą trudno dostępną. Dalej kontynuując mówi, że w najgłębszych pokładach ludzkiej istoty spoczywa oczekiwanie obecności, ciche pragnienie komunii. Proste pragnienie Boga jest już załącznikiem wiary. Liczni są ci którzy uważają, że ich osobista wiara jest bardzo mała. Chrystus w Ewangelii zaprasza, żeby się tym nie zadręczać. Rzeczywistości Boże nie są wymierne i z ziarenka gorczycy wyrośnie ogromne

drzewo.

List na rok 1990 brata Rogera, który nosi tytuł "Źródła zaufania" jest pod względem myśli i treści bardzo bogaty i wymaga spokojnego rozważania.

W czasie spotkania wrocławskiego były odczytywane telegramy: od Ojca Świętego Jana Pawła II, łączył się w modlitwie i zachęcał uczestników do odwagi, by w Chrystusie Zmartwychwstałym szukali źródła pełni komunii i pojednania.

Życząc dobrego i świętego Roku 1990, Papież prosił Pana o błogosławieństwo dla każdego z uczestników spotkania we Wrocławiu. Dalsze telegramy przysłali: ze strony polskiego rządu premier Tadeusz Mazowiecki, oraz prezydent Czechosłowacji.

Liczba 50.000 młodzieży z całej Europy, nie odstraszyła mieszkańców Wrocławia i okolicznych miasteczek, czy wiosek. Wszyscy, którzy przyjechali do Wrocławia, byli gościnnie przyjęci i dzięki temu panowała rodzinna atmosfera. Wśród uczestników powstało tyle nowych kontaktów, nowych więzi poza granicami.

Doświadczenie tych kilku dni, będzie wiele znaczyć dla naszego przyszłego życia i pracy.

KL. BOGDAN BINDA

*"Nigdy nie pogodzi się z gorszącym
faktem podziału chrześcijan,
którzy tak ochoczo wyznają miłość bliźniego,
a pozostają podzieleni.
Umówij gorąco jedność Ciała Chrystusowego."*

Na przełomie roku od 26 grudnia do 2 stycznia odbyło się we Wrocławiu - Europejskie Spotkanie Młodych. To ekumeniczne spotkanie młodych chrześcijan organizowane jest od kilkunastu lat przez Wspólnotę Braci z Taizé.

Taizé jest małą wioską w centralnej Francji, tam w 1940 roku brat Roger założył wspólnotę, która liczy dzisiaj ponad osiemdziesięciu braci. Są wśród nich katolicy jak i bracia pochodzenia ewangelickiego. Wywodzą się ze wszystkich kontynentów, reprezentują ponad dwadzieścia narodowości. Głównym celem Wspólnoty jest otwieranie dróg ku pojednaniu chrześcijan. By pojednani chrześcijanie stali się początkiem pokoju i zaufania ludzi jako rodziny. Wtedy będą prawdziwym podobieństwem Boga - Boga miłości.

Młodzi przyjeżdżają do Taizé przez cały prawie rok. Ale na przełomie roku organizowane jest spotkanie w jednym z dużych miast europejskich, aby podzielić się swoim zaangażowaniem i poszukiwaniem, iść razem do źródeł wiary i zaufania Boga.

Tegoroczne spotkanie było właśnie we Wrocławiu. Przyjechało 50 tys. młodzieży z 14 krajów. /Ileż musiało się wydarzyć, ile runąć murów i zasieków by to

"dzielenie" się młodych po raz pierwszy w kraju socjalistycznym i z taką ilością narodowości słowiańskich - też po raz pierwszy - było prawdziwe/.

Byli zakwaterowani w rodzinach parafii wrocławskich, powrotańskich. Z wspólnotą rodzinną i parafialną spędzano ranki na posiłku i modlitwie. Od południa uczestnicy zbierali się na wspólnej modlitwie z bratem Rogerem i braćmi z Taizé w kościołach wrocławskich. Po południu w różnych grupach językowych spotykano się by dzielić się pracą i zaangażowaniem w swoim środowisku. Wystarczyło też tylko słuchać, być blisko drugiego człowieka, czuć solidarność z tymi, którzy są opuszczeni, zapomniani. Słuchać kogoś o innych poglądach z innego kraju, nie być zniecierpliwionym, nie okazywać swojej wyższości. Odkrywać różnorodność dary drugiego człowieka, każdego człowieka. Wszystko w duchu modlitwy. Bo modlitwa była najważniejszą częścią tych dni. Na to godzinne południowe i wieczorne spotkanie: rozmyślanie rozmodlenia i śpiewu spieszyli wszyscy, Słowianie, Francuzi, Anglosasi, Niemcy i tylu innych.

Spieszono tworząc i pociągając. W ogóle o komunikacji i

c.d. str. 22

„Kochaj upośledzonych, tych wszystkich, którzy żyją wśród niesprawiedliwości ludzkiej i takiej sprawiedliwości.
Jezus miał dla nich szczególną uwagę; nie lękaj się, że będą ci oni zawadą.”

strona organizacyjna była zorganizowana bardzo dobrze. Zasługa to i miasta i młodzieży, która sprzątała i wydawała żywność, organizowała porządek w komunikacji, informowała. A w noc sylwestrową – po Mszy Św. witającej Nowy Rok – Wrocław i okolice rozbrzmiewał tańcem oraz życzeniami i śpiewem we wszystkich językach.

I takznaczony został kolejny polski etap "Pielgrzymki Zaufania poprzez Ziemię". Brat Roger chce by "pielgrzymka" ta pobudzała młodych, by stali się zwia-
stunami pojednania w Kościele, pielgrzymami pokoju i zaufania na ziemi poprzez zaangażowanie we własnych dzielnicach, miastach, wioskach, w swoich parafiach ze wszystkimi pokoleniami.

-"ZAUFANIE JEST BLISKO"

JOLA STECZOWICZ

Modlitwa O Pokój

Zeslij nam Panie, pokój. Powszechny i trwały.

Niech będzie On nie tylko brakiem wojny. Niech nie będzie ani pokojem umiartowionym, ani pokojem więziennym. Niech nie będzie pokojem powalonych i pogrzebionych. Niech będzie sprawiedliwy.

Daj nam pokój wolny od zranienia wojen.

Obdam nas pokojem szanującym prawa ludzkie i Twoje prawa.

Błagamy Cię o pokój, ponieważ tylko stan pokoju sprzyja zachowaniu ludzkiej godności, ułożeniu przyjaznych stosunków międzynarodowych, przechowywaniu dobrych tradycji i obyczajów w trosce o zdrowie i środowisko przyrodnicze, przestrzeganiu wstrzeźliwości, wychowaniu młodzieży i utrwaleniu rodziny.

Tylko w stanie pokoju, możliwe jest rozwiązanie wszelkich problemów współczesnego świata: głodu i głuszenia, chorób i analfabetyzmu, dysproporcji rozwojowych i skażeń środowiska przyrodniczego, wymieniania gatunków i pustyn-

nienia gleb, chorób cywilizacji i kryzysu wartości.

Wojna deprymuje wszystkie wartości i wszystkim narzuca swoje własne prawa. Stan wojny zaprzecza miłość bliźniego, poszanowaniu życia, ochronie rodziny i dobrobytu, opiece nad dobrami kultury, trosce o zdrowie, wymianie i współpracy między narodami.

Wojna sieje nienawiść, przemoc, okrucieństwo, rabunek, zniszczenie i zagładę. Prosząc o pokój prosimy Cię, Panie, o wszystko

/M. Superkowiak/



Co mi się stało
Nie w blasku gwiazd-
W najjaśniejszy dzień,
Lecz tak cichy
Pośród innych
Jak śnieg.

Co mi się stało?
Niepewne i zadziwione
Jak nieznany gość
W wigilijny wieczór,
Lecz tak wielkie,
Aż się narodziło.

Co mi się stało?
Ty mi się stałaś...

9.12.88 Bambus

+++

Rozćwierkane cztery ściany
Ucho świata w oknie
Złota kula samotności
Bezcenna stokrotnie...
...Porozmawieć z powietrzem

Czym jeszcze?

Już nie wiem...

Komu podarować słowo
By ktoś je przygarnął?
By nie zadrwił, nie odrzucił
Czy wszystko to marność?...

07.06.88 Jal

Co robimy w harcerstwie

Nie tak dawno zapytał mnie znajomy: "I co wy właściwie w tym harcerstwie robicie?" Zatrzęsko mną oburzenie, no bo przecież... Za moment jednak pojawiła się refleksja - właściwie to skąd ma On/i inni/o tym wiedzieć? Może coś wie ta pani, która przyszła z wnuczką na festyn dziecięcy, może ten pan, który przyprowadził swoje dzieci na Przegląd Form Artystycznych, może coś dociera do rodziców posyłających dzieci na nasze obozy, może dzieci chwalią w domu ciekawsze zbiórki śródroczne? Może, ale to mimo wszystko wąski krąg zainteresowanych. Nigdy jakoś nie przyszło nam do głowy, aby się naszą działalnością chwalić. A może wynikało to z tego, że uważaliśmy iż wszystko, co robimy na rzecz dziecka, to nasz harcerski obowiązek, a spełnianie obowiązku nie zasługuje na reklamę. Mimo, że robiliśmy naprawdę wiele. Może nieraz inaczej niż chcieliby to widzieć różni "znawcy problemu", ale zawsze z troską o to, by nie skrzywdzić dziecka, nie pozbawić go radości dzieciństwa. Dlatego też w działaniach podejmowanych przez drużyny pracujące w hufcu, celem głównym stało się przede wszystkim zapewnienie zuchom i harcerzom wartościowej zabawy i rozrywki, danie im możliwości przeżycia ciekawej przygody, a poprzez te formy - przekazywanie im wartości wychowawczych i poznawczych. A uczyliśmy i nadal uczymy w drużynach nasze dzieci życia godnego, pełnego, zgodnego z humanistycznymi wartościami, życia określanego przez sprawdzony i aktualny już blisko osiemdziesiąt lat ideał harcerski. Uczymy je wrażliwości i umiejętności reagowania na potrzeby innych, otwarcia na wszystko to, co obok nas, uczymy je świadomości posiadania praw, ale i obo-

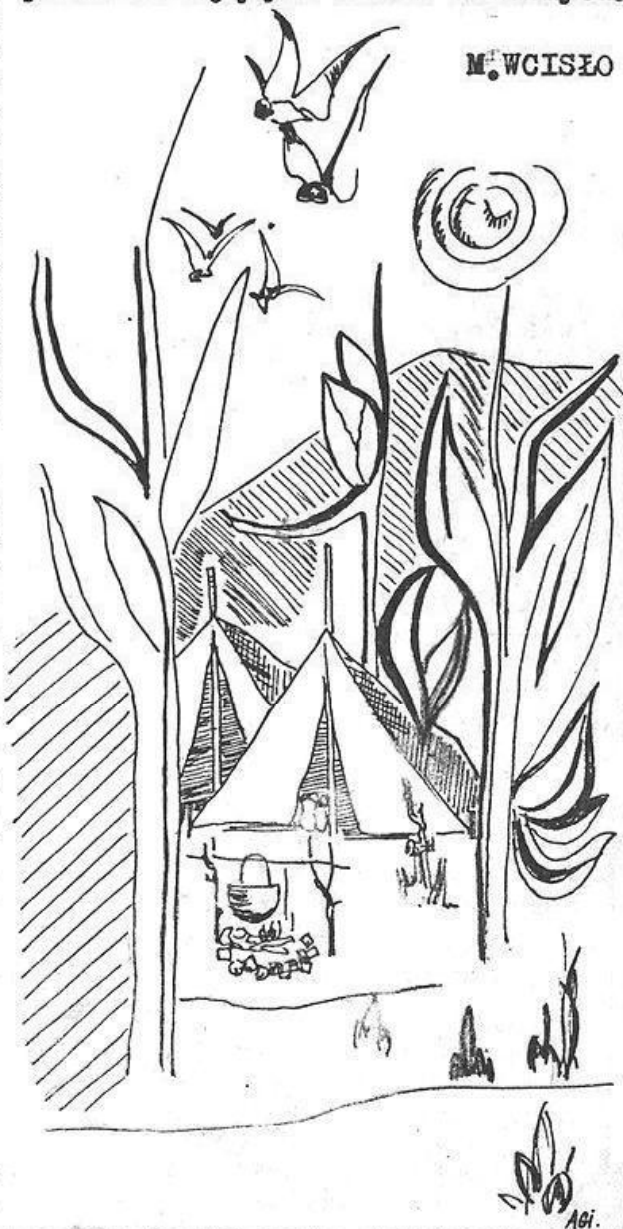


owiązków. Jest też w drużynach miejsce na zdobywanie wiedzy, kształtowanie zainteresowań i poznawanie różnych dziedzin życia, zajmowanie się kulturą w różnych jej przejawach, rozwijanie sił poprzez sport i turystykę, kształtowanie umiejętności życia w grupie, uczenie samodzielności i samorządności. Jak wszędzie - również u nas nie jest idealnie, nie można powiedzieć, że wszystkie drużyny są naprawdę dobre, że wszystkie jednakowo dobrze spełniają swe zadania. Wszystko zależy od człowieka, który drużynę prowadzi. A charaktery ludzkie są różne, różna też chęć do pracy. Społeczników, tych prawdziwych jest coraz mniej, a praca z drużyną harcerską czy zuchową jest całkowicie społeczna. Nikt za nią nie dostaje grosza, a wymaga ona dużego poświęcenia, wielu wyrzeczeń i ogromnego zaangażowania, tak rzadko przynosząc w nagrodę choćby uznanie i szacunek społeczeństwa. I trudno dziwić się, że coraz więcej instruktorów, zaprzatniętych troskami dnia codziennego, rezygnuje z tej pracy. Nie każdemu wystarcza już jako podziękowanie uśmiech na dziecięcej buzi. A i ci, którzy bez harcerstwa nie potrafią już żyć - pracują w nim po dwadzieścia i więcej lat - zaczynają odczuwać coraz

większe zniechęcenie i cichy żal za niedoceniając ich pracy. I powoli odchodzą, a następców - brak. Co więc będzie z ruchem harcerskim, z harcerskim wychowaniem, jeśli zabraknie wśród nas ludzi dla których służba dziecku będzie celem wyższym, ważniejszym od wielu spraw życia codziennego? Póki nie jest za późno - może warto okazać im życzliwość, zainteresowanie, zaoferować choćby drobną pomoc? To tak niewiele, a umacnia w człowieku przekonanie, że to, co robi jest słuszne, naprawdę potrzebne. I pomaga przetrwać. Powie ktoś - no dobrze, ale was właściwie nie widać. Istotnie - często nie widać, że to harcerze, a nie jakaś inna grupa młodzieżowa. Powód? Większości naszych dzieci po prostu nie stać na zakup mundurów lub rodzice uważają ten zakup za zbyt drogi. I nie tylko zakup mundurów. Jest zjawiskiem powszechnym, że rodzice nie widzą potrzeby uczestnictwa dziecka w proponowanych przez harcerstwo formach spędzania wolnego czasu. Inna sprawa, że czas wolny dla dziecka wiejskiego/a taki głównie jest teren naszego działania - to pojęcie abstrakcyjne. Większą część dnia spędza ono w szkole i w drodze do lub z niej. Później nauka oraz pomoc w gospodarstwie - w pracach polowych, oporządzaniu inwentarza, pracach gospodarczych czy też pilnowaniu młodszego rodu. Zdawałoby się więc, że chociaż w wakacje należy się dziecku trochę więcej swobody, odpoczynku od powszedniości. Nic z tego. Zainteresowanie wypoczynkiem organizowanym przez nasz hufiec - mimo jego stosunkowo naprawdę niskich kosztów i atrakcyjności - jest znikome / w granicach 70-100 osób na prawie 5 tysięcy dzieci i młodzieży uczących się na terenie hufca. Trochę lepiej mogłoby to wyglądać w zimie - zainteresowanie wypoczynkiem jakby większe, bo i prac gospodarczych mniej, ale z kolei hufiec natrafia na problemy - brak bazy na organizację zimowiska. Do tej pory udawało nam się zawsze coś jednak zorganizować, co jednak będzie teraz, w nowej sytuacji

finansowej? Co będzie z organizacją wypoczynku, kiedy zabraknie pieniędzy na dopłaty do kosztów obozów, kiedy nie będzie pieniędzy na zakup nowego sprzętu/obecnego użytkowanego ma już 15 lat/? Co będzie z organizacją sprawdzonych, cieszących się dużym powodzeniem imprez hufca/kulturalnych, sportowych, turystycznych? Na to pytanie nie znamy na razie odpowiedzi. Wiemy tylko, że dopóki uda nam się utrzymać w hufcu panującą tu do tej pory atmosferę serdeczności i życzliwości, klimat zrozumienia dla potrzeb dziecka, starać się będziemy pełnić swą służbę na rzecz jego prawa do pogody dzieciństwa, mimo chmur przesłaniających czoła dorosłych.

M. WCISŁO



Czy, kiedy nie będzie nas, będzie las?

Wywiad z mikośnikiem lasów
panem Krzysztofem Dudą



Z coraz większą troską patrzymy na lasy, które umierają na naszych oczach. Lasy, zagajniki, potoki są częste ostatnim miejscem schronienia dla zwierząt, które zostały wytrute w polach przez nadmierne nawożenie. Zające i sarny, tak niegdyś powszechne na polach, obecnie znalazły azyl w lesie. Las dostarcza nam niepowtarzalnych przeżyć estetycznych, właściwie użytkowany jest skarbnicą drewna, grzybów i runa leśnego.

Ale czy to, co dzisiaj wydaje się nam oczywiste – że w każdej chwili możemy iść na spacer do lasu – będzie możliwe za kilka lat? Czy sami jesteśmy bez winy?

Rozmawiamy dzisiaj z człowiekiem, który poprzez swoją pracę i zamiłowanie związany jest z lasem.

TOMASZ ATLAS: – Co sądzi Pan o stanie lasów otaczających Tymbark?

KRZYSZTOF DUDA: – Mogę udzielić wywiadu na temat lasów na Żezowie, gdyż często przez ten teren przechodzę. Stan tego lasu według mnie jest w bardzo złym stanie. Lasy te są zanieczyszczone chrustem, gałęziami, drzewami po ścinie nie obrobionymi, leżącymi w tym stanie aż do wiosny. Ponadto, na stoku północnym, nie widać dotąd młodnika. Teren jest zarośnięty malinami, jeżynami i paprociami, a sadzonki posadzone w latach ubiegłych nie urosły z braku światła. Las ten w okresie istnienia szkoły leśnej, był wzorowo zagospodarowany i uporządkowany. Jednak stan obecny, jest wręcz przeciwny, grozi rozpowszechnianiem się pożarów, szczególnie na odcinkach szlaku turystycznego, prowadzącego na Kostrzę.

– Co Pana w ich stanie najbardziej przeraża?

KRZYSZTOF DUDA: – Najbardziej przeraża mnie to, że w lesie tym, nie ma planowej gospodarki. Wydaje mi się, że jest to gospodarka rabunkowa mogąca przynieść niepowetowaną stratę w najbliższej przyszłości.

– Jak Pan sądzi, czy istnieje

możliwość ochrony drzewostanu przed zniszczeniem?

KRZYSZTOF DUDA: – Uważam, że Nadleśnictwo, nie powinno tego lasu już eksploatować z wyjątkiem usuwania wiatrołomów i posuszy, które zagrażają rozprzestrzenianiu się szkodników /kornik/. Jak już wspominałem, w lesie tym nie ma planowej gospodarki, a przejawia się to tym, że Nadleśnictwo najpierw dokonuje sadzeń, a następnie w tym miejscu wycina dorosłe drzewa, a tym samym przy ścinie i wywózce, niszczy wcześniej zasadzone drzewa.

– Czy myśli Pan, że lasy można oczyszczać, a jeśli tak, to w jaki sposób?

KRZYSZTOF DUDA: – Oczywiście, przez zebranie chrustu, opielenie sadzonek i pozwolenie na bezpłatne zbieranie chrustu i kawałków drzewa, pozostałych po ścinie. Myślę też, że z oczyszczeniem tego lasu Nadleśnictwo powinno współpracować ze szkołami, gdzie młodzież, mogłaby zarobić pieniądze na własne potrzeby, bo w obecnej sytuacji, pracownicy nadleśnictwa nie zrobili nic w tym kierunku od kilku lat.

– Jak Pan sądzi, kto ponosi konsekwencje, za taki stan lasów, o jakim wyżej rozmawialiśmy?

• KRZYSZTOF DUDA: -Odpowiedzialność, za taki krytyczny stan lasów, ponosi Nadleśnictwo, które od kilku lat nie zrobiło nic, by w jakikolwiek sposób, poprawić stan tego lasu.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: TOMASZ ATŁAS



Za daleko odszedłem od trawy
Spiewu ptaków, zapachu dnia,
Nocnych pohukiwań sowy
Wiosennych zrywów, jesiennego snu.

Z dzieciństwa pozostały wspomnienia;
Matka, dworek za wsią.
A jednak wyszedłem z tej ziemi
Gdzie nad mogiłą pochylona brzoza,
Szopen dobywa z duszy żal
Maki przeplatają łany zbóż,
Góry są rysunkiem Boga.

Moja Ty Ziemi usiana krzyżami
Czerwona od kwiatów i krwi
Gdzie chłód kazamat i wolność
Po nocach się śni!

1981

Pattocy

List z Taizé 1990

*"...A może byś umieścić
na ścianie twego mieszkania
te słowa Ewangelii, które wyszły
wprost z Bożego serca:*

*"To, co czynicie jednemu z tych
najmniejszych, Mnie, Chrystusowi, czynicie."*

Kto dobrze służy tymbarskiemu społeczeństwu?

Redakcja "GŁOS TYMBARKU" przeprowadziła ankietę wśród mieszkańców Tymbarku. Ankieterzy naszego czasopisma zwrócili się do 40 osób z następującym pytaniem: "Kto z Obywateli Tymbarku, według Pańskiego zdania, cieszy się opinią człowieka, który najlepiej służy tymbarskiemu społeczeństwu?".

Wyniki tej sondy nie są optymistyczne. Aż 42,5 proc., ankietowanych nie potrafiła wskazać osoby która według nich mogłaby zasługiwać na opinię człowieka działającego dla dobra środowiska tymbarskiego. Nie napawają optymizmem również te odpowiedzi, które wskazują na konkretne osoby. Rozrzut wskazań jest zadziwiający: niemal każda odpowiedź - jest inna. Na 23 odpowiedzi pozytywne przypada aż 10 wskazanych osób, w tym panowie Jan Plata i Stanisław Pachowicz.

Otrzymali Oni ex aequo po 6 głosów. Nasuwając się niepojawiające pytania:

1. Czy znaczny odsetek /42,5 %/ społeczeństwa nie dostrzegający w swoim otoczeniu ludzi zasługujących na uznanie, świadczy o tym że w Tymbarku nie ma takich ludzi? - czy też, że społeczeństwo nie interesuje się sprawami własnego środowiska?

2. O czym świadczy stosunkowo wielka liczba pojedynczych, rozrzuconych wskazań?

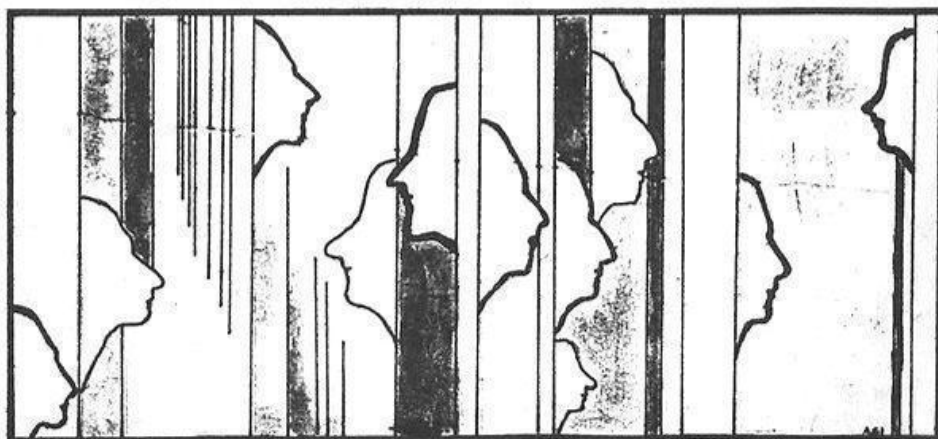
- czy społeczeństwo nie docenia społecznej działalności wskazanych osób / 1 głos na 40 ankietowanych / ?

- czy może wskazano osoby zupełnie przypadkowo?

3. Czy relatywnie mała ilość wskazań / 15 % / jaką otrzymali panowie Jan Plata i Stanisław Pachowicz jest wystarczająco pozytywną oceną ich społecznej aktywności?

Powyższe pytania nie tylko niepokoją. Są one poważnym ostrzeżeniem. Wyniki przeprowadzonej ankiety stanowią alarmujący sygnał, że społeczeństwo w swoim otoczeniu nie widzi ludzi cieszących się zdecydowaną opinią najlepszych, może Ono mieć poważne trudności w przeprowadzeniu obiektywnych i nieprzypadkowych opcji w wyborach do samorządu terytorialnego, które czekają nas już w niedalekiej przyszłości.

/ M.D. /



to warto przeczytać

kronikarskie zapiski

Na łamach tygodnika "Solidarność" /Nr 25/89/ ukazał się wstrząsający artykuł Cezarego Chlebowskiego pt. "Z ręki brata". Dotyczy on masakry ośmiestu partyzantów Armii Krajowej, którzy zginęli od zdradzieckich strzałów żołnierzy Armii Ludowej 4 maja 1944 roku we wsi Owczarnia na Lubelszczyźnie. Autor przytacza relację - świadków tego tragicznego wydarzenia. Są to zarówno AK-owcy, jak i byli żołnierze AL. Artykuł Cezarego Chlebowskiego jest kolejnym z serii artykułów "Cienie naszej historii" publikowanych w tymże tygodniku.

"Kościół nie słabnie w miarę rozwoju pluralizmu w społeczeństwie, ale staje przed trudniejszymi wielopłaszczyznowymi zadaniami" odpowiada na często zadawane mu przez obywateli pytanie o pozycję Kościoła w obecnej sytuacji Polski. Andrzej Micewski. W szczególności On, akcje charytatywne, czuwanie nad pokojem społecznym, problemy mniejszości narodowych oraz troskę o dobrosąsiedzkie stosunki. Polski, jako pole obecnej działalności polskiego Kościoła. O wszystkim tym możemy przeczytać w przedstawionym przez "Przegląd Katolicki" /Nr 48/ artykule "Kościół wobec przeobrażeń".

Bardzo ważny problem poruszył na łamach Katolickiego Tygodnika Społecznego, "Ład" /Nr 49/ prof. Edward Ciupak. Alarmuje On: "Rodzice, nauczyciele, reformatory, oświaty i wychowania nie mogą być obojętni wobec religioznawstwa ateistycznego, przedmiotu wprowadzonego do programu polskich szkół, średnich ogólnokształcących i zawodowych".

cd. na str. 30

Dnia 1989-11-26 w sali kina "Paproc" odbyło się zebranie wszystkich zainteresowanych sprawą gazyfikacji naszej miejscowości. Stwierdzono, że dotychczasowe wpłaty na ten cel są niewystarczające i ustalono dopłatę w kwocie 50.000 zł.

28 listopada 1989 r. w Domu Parafialnym odbyło się pierwsze organizacyjne spotkanie - redakcji czasopisma "Głos Tymbarku". Celem zebrania było nadanie piśmu tytułu oraz opracowanie szaty graficznej.

Na I Zjeździe PSL "Solidarność" dnia 28 grudnia w Nowym Sączu, uczestniczyło osiem osób z Tymbarku. Jeden z naszych delegatów Pan Krzysztof Pajak został wybrany do Tymczasowego Komitetu Założycielskiego.

Dnia 13 grudnia 1989 r. w Domu Strażaka Komitet Obywatelski przyjął gości z Francji i Panią Brigitte Girault oraz Pana Georges'a Denizot. Omówili oni wspólnie sprawy współpracy między miastem Caen a Tymbarkiem. Goście obiecali pomoc dla naszej miejscowości.

Na sesji Gminnej Rady Narodowej która odbyła się dnia 14 grudnia 1989 r. oceniono handel, usługi a także z wielką troską mówiono o bieżących problemach zaopatrzenia ludności w spożywcze i inne artykuły.

18 grudnia 1989 r. w Domu Strażaka odbyło się wiejskie zebranie zwołane z inicjatywy "Solidarności" Rolników Indywidualnych, Rady Sołeckiej i Ruchu Obywatelskiego. Przedmiotem zacieklej dyskusji był plan dzierżawy zbędnych pomieszczeń SKR-u przedsiębiorstwu TESCO z Limanowej.

cd. na str. 30

Autor przypomina, że program tego przedmiotu oparty został na ideologii i światopoglądzie marksistowskim, na tej samej zasadzie opracowano podręcznik "Wybrane problemy religioznawstwa", oraz fakt, że przedmiot tak odpowiedzialny wykładają w większości nauczyciele pospiesznie przeszkoleni na kursokonferencjach organizowanych w ośrodkach szkolenia partyjnego.

Swoje rozważania prof. Edward Ciupak podsumował stwierdzeniem: "Religioznawstwo w szkole /.../ może zaspokoić potrzeby poznawcze tylko wtedy, gdy będzie naukowe, a nie ateistyczne i propagandowe".

Bolączki naszych szkół, nauczycieli i młodzieży, czyli sytuacja polskiej oświaty to temat artykułu Piotra Legutko zamieszczonego w "Tygodniku Powszechnym" /Nr 49/89/ pod tytułem "Przewieźmy szkołę i ... uwolnić słońca". Artykuł głośno opowiada się za swobodą nauczyciela przy wyborze programu nauczania oraz sprzeciwia się bezpośredniej zależności szkół od administracji państwowej.

Uważa On, że oblicze polskiego szkolnictwa mogą odmienić szkoły społeczne, którym nie tylko nie wolno przeszkadzać ale i pomóc trzeba.

Opr. MAŁGORZATA GÓRKA

A jednak liczę na młodzież...

W miesięczniku "Znak", Nr 410 z Lipca 1989 roku kilku posłów i senatorów wypowiedziało się o postawach społeczno-politycznych młodzieży wiejskiej, o jej udziale w życiu publicznym i obywatelskim. Przytoczę tu niektóre z tych wypowiedzi:

- "Poziom świadomości politycznej szczególnie na wsi-znikomy Młodzież, której zresztą jest tam mało, nie interesuje się tymi sprawami. Nie znają faktów z historii najnowszej, zresztą kto miał ich tego nauczyć -nauczy-

Onia 28 grudnia 1989 r. miało miejsce posiedzenie Komitetu Obywatelskiego. Przedstawiono na nim relację z pobytu delegacji francuskiego miasta Caen, omówiono sposoby zagospodarowania mających nadejść darów. Powołano do tego celu Komisję. Poruszono również problem postępu robót gazyfikacyjnych.

Opr. IWONA PIWOWARCZYK

cielka z selekcji negatywnej po WUML - realizująca program i sama nie znająca prawdziwej historii" /poseł Jan Beszta Borowski/

- "Cały okres stanu wojennego aż do ,okrągłego stołu' pogłębiał mój negatywny pogląd na postawę społeczeństwa. W okresie kampanii wyborczej społeczeństwo jakby na nowo się ożywiło /oczywiście nie w takiej skali/ Widoczny był ogromny ubytek dawnych działaczy, S'. Bardzo mało młodzieży. Na przedwyborczych spotkaniach-wieczach, młodzieży zwłaszcza na wsi było przeraźliwie mało. Dla mnie było to jedno z najsmutniejszych spostrzeżeń kampanii" /poseł Zbigniew Bobak/

- "Młodzież odchodzi do miast. Nie pomaga to, że rodzice budują piękne domy, żeby w nich zatrzymać swoje dzieci. Te domy stoją praktycznie puste" /poseł Marian Dojka/

- "Jedyną smutną refleksją, jaka zrodziła się podczas tych spotkań z setkami i tysiącami wyborców, jest, że tak niewiele młodzieży dało się porwać tej nadziei, że niewielu młodych chciało się z nami spotkać." /poseł Jan Kisiliczek/

Wystarczy! Lektura tych wypowiedzi tchnie pesymizmem. Można by rzec, że młodzież polska jest zupełnie obojętna na to wszystko co w kraju dzieje się dobrego. Myślę, że jest to bardzo ogólna ocena aktywności młodzieży w życiu społeczno - obywatelskim kraju. Tej ogólnej oceny nie wolno nam przenosić na teren

lokalny w Tymbarku. Chociaż nie mamy jeszcze powodu do zachwytu, możemy jeszcze żywić nadzieję, że nasza młodzież stanowi dobrą bazę przyszłej działalności obywatelskiej. Tymbarska młodzież jest dobra. Widać ją w działaniu na każdym niemal kroku. Przykładem może tu być chociażby inicjatywa wydawania kwartalnika społeczno-kulturalnego, która zrodziła się w kręgach młodzieży tymbarskiej. Skład redakcji "Głos Tymbarku" w sześćdziesięciu procentach stanowi młodzież, która nie ukończyła 18 lat życia. To bardzo dobry znak. Oznacza to, że dla naszych młodych Obywateli Tymbarku sprawy dotyczące lokalnego środowiska nie są sprawą obojętną. Liczę na tę młodzież.

\red\

Chichoty Belzebuba

Szanowny redaktorze

Właściwie, to nie powinienem Cię tak tytułować, bo "szanowny" to jestem tylko Ja. Ale ilekroć chcę coś załatwić, to zwykle nadaję tytuły każdemu według jego potrzeb tzn. próżności. Niedawno jednemu nadałem tytuł "ekscelencja", chociaż dotychczas był tylko "towarzyszem".

To był prawdziwie diabelski pomysł, ale miałem w tym swój interes. Jaki? Che, che ... to już moja szatańska tajemnica.

Ale wracając do interesów: chcę Ci podszeptać, abyś wpuścił mnie na ostatnią stronę Twojej "Gazety". Tfu!, co ja mówię: "Twojej"? Przecież "Gazeta" nie jest Twoja, lecz moja! Wszystkie gazety i czasopisma są moje: i "Tygodnik Solidarność" i "Polityka" i "Gość Niedzielny". Przecież muszę mieć dostęp do każdego, komu chcę zrobić wodę z mózgu. A robię to zawsze skutecznie.

Teraz chcę się usadowić na ostatniej stronie "Głos Tymbarku". Tylko mi nie mów, że tam mnie wpuścisz. Ja już dawno jestem w tej "Twojej" gazecie. Tylko się zbytnio nie ujawniam.

Moją siłą jest właśnie to, że

się nie ujawniam. Działam zawsze z ukrycia i zawsze przez innych. Kiedy krzyknąłem: "Prezydent wasz..." wszyscy myśleli, że to powiedział Michnik / chi, chi... / nikomu nie przyszło do głowy, że to ja wrzasnąłem. Ale największy ubaw miałem, kiedy wyciąłem ten numer z zamrożeniem cen i płac w lipcu, albo z tym niby urynkowieniem, czyli u-Rakowieniem gospodarczym. Jeszcze do dziś nie mogę przestać chichotać, choć to był tylko taki mój mały piekielny chochlik, aby zrobić trochę złej krwi. Od tego jestem! Niepotrzebnie tylko Bratkowski tak zaraz musiał nazwać po imieniu tę moją zagrywkę. Jak będę chciał się trochę odsłaniać, zrobię to sam, bo wiem w jaki to sposób zrobić i kiedy. Zresztą robię to zawsze tak, aby nikt nie uwierzył w moją działalność. Ale o tym może przy innej okazji ...

Ponieważ nikt nie wierzy w moją działalność, a wielu nawet nie wierzy w moje istnienie, zwałnia mnie to z kurtuazyjnego obowiązku przedstawiania się. Mogę jednak - jak to już dwa tysiące lat temu odpowiedziałem pewnemu Nazarejczykowi - powiedzieć: imię moje "Legion", bo jestem wielością, jestem wszędzie i we wszystkim. I tak już jest od tysięcy lat.

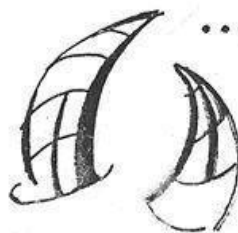
Rozdaję tytuły, urzędy i rządy. A rządy zawsze daję tym, co nie mają programu, bo wtedy realizuję mój program. Mój, diabelski!

Jeśli więc chcecie, rządzić, to radzę Wam nie silić się na własny program, bo wówczas będę zmuszony oddać rządy bardziej zależnym ode mnie. Ja rządę światem od wielu tysięcy lat i zawsze skutecznie.

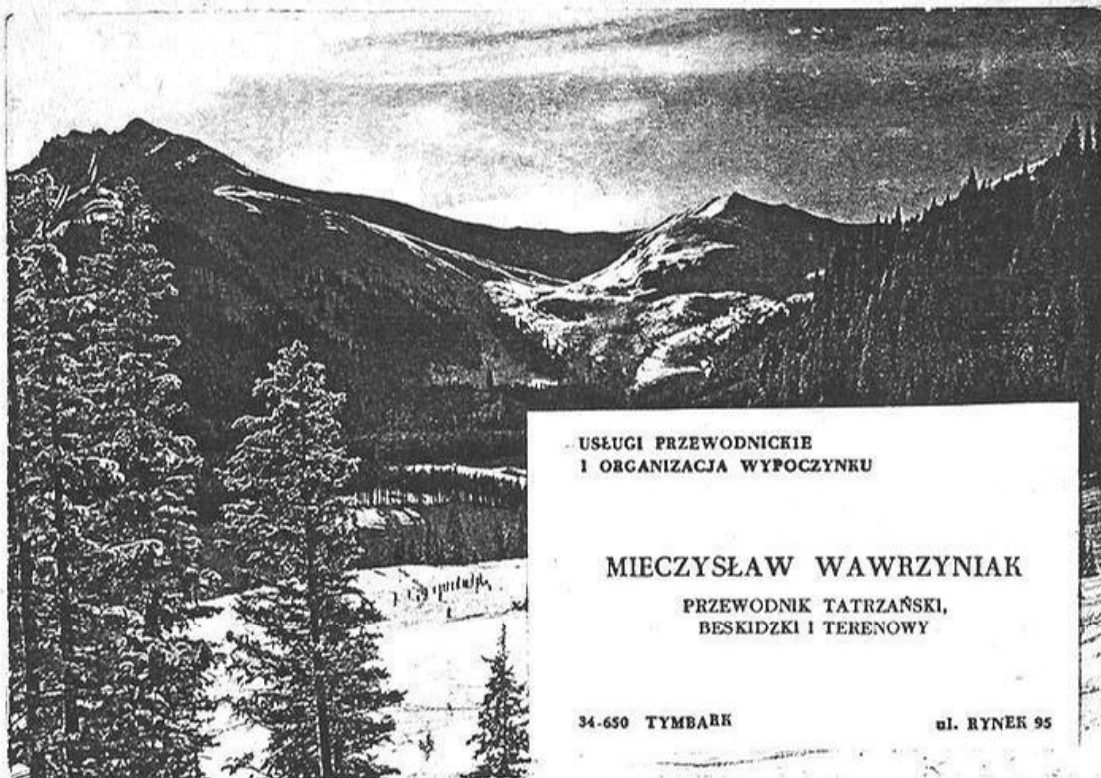
To dobrze, że nie macie jeszcze własnego programu, bo macie u mnie szansę. Ale tylko pod tym warunkiem che, che, che,

...da usłyszenia!

BELZEBUB



TURYSTYKA



USŁUGI PRZEWODNICKIE
I ORGANIZACJA WYPOCZYNKU

MIECZYŚLAW WAWRZYNIAK

PRZEWODNIK TATRZAŃSKI,
BESKIDZKI I TERENOWY

34-650 TYMBARK

ul. RYNEK 95

Ogłoszenie :

POŚREDNICTWO HANDLU NIERUCHOMOŚCIAMI

poleca swoje usługi w zakresie kupna - sprzedaży
DOMÓW, MIESZKAŃ, DZIAŁEK
ORAZ DORADZTWA BUDOWLANEGO I EKSPERTYZ TECHNICZNYCH

Zapewniamy kompleksową i szybką obsługę
BRONISŁAW BARTOSIK, ul. KOŚCIUSZKI 51 34-650 LIMANOWA
tel. 372-530

Zapraszamy w poniedziałki, wtorki, środy i soboty
w godz. 9⁰⁰ - 13⁰⁰

"GŁOS TYMBARKU"

Kwartalnik "Głos Tymbarku" Redaguje zespół: MIECZYŚLAW WAWRZYNIAK /redaktor naczelny/, MAŁGORZATA GÓRKA /z-ca red. nacz./, Ks. JOZEF WAŁASZEK /asystent kościelny/, AGNIESZKA KORDECZKA /opracowanie graficzne/, MAŁGORZATA ZBOROWSKA /sekretarz redakcji/, MARIAN SOPATA, CECYLIA PUŁO, ANNA NIEZABITOWSKA, ŁUCJA WYKURZ, JOLANTA STECZOWICZ, DOROTA MRÓZEK, IWONA PIOWARCZYK, TOMASZ ATŁAS, MACIEJ URBAŃSKI, JANUSZ SEDZIK, RYSZARD SOBCHAK /fot./

Adres dla korespondencji: Kwartalnik "Głos Tymbarku" 34-650 TYMBARK
poste restante.

Podziękowanie

Na potrzeby Redakcji Pan Bronisław Bartosik z Limanowej ofiarował 5.000 zł. Serdecznie dziękujemy.

cena det. 600 zł.